

Jan Kochanowski

## Tren VII

Nieszczęsne ochędóstwo, żalosne ubiory  
Mojej namilszej córy!  
Po co me smutne oczy za sobą ciągniecie,  
Żalu mi przydajecie?  
Już ona członeczków swych wami nie odzieje —  
Nie masz, nie masz nadzieje!  
Ujął ją sen żelazny, twardy, nieprzespany.  
Już letniczek pisany  
I uploteczki wniwecz, i paski złożone,  
Matczyne dary płone.  
Nie do takiej łożnice, moja dziewczko droga,  
Miała cię mać uboga  
Doprowadzić! Nie taką dać obiecową  
Wyprawę, jaką dała!  
Gieźleczkę tylko dała a lichą tkaneczkę;  
Ojciec ziemie breleczkę  
W główki włożył. — Niestetyż, i posag, i ona  
W jednej skrzynce zamkniona!